PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, poniedziałek 8 lutego 1932 r. Nr. 30

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

SESJA RADY LIGI. SPRAWY MNIEJSZOŚCI.

Trybuna Radziecka 4.II zamieszcza koresp. z Genewy p. t.: „Solidarność bandytów imperjalistycznych. — Jednolity front polsko-japoński", w której pismo komentuje korzystną dla Polski decyzję Rady Ligi Narodów w sprawie skarg ukraińskich, zapadłą — jak wiadomo — na podstawie referatu delegata japońskiego. Przytaczając poszczególne ustępy raportu delegata japońskiego Sato, pismo zaznacza, że zgodność poglądów obydwóch „bandytów imperjalistycznych" (Polski i Japonji) nie może nikogo zadziwić, gdyż metody polskich okupantów na Ukrainie zachodniej bardzo przypominają krwawe praktyki Japończyków w Chinach. Nowa demonstracja jedności polsko-japońskiej świadczy również o poparciu przez Polskę faszystowskiej okupacji japońskiej, Mandżurji i Szanghaju, oraz o dalekoidących planach i przygotowaniach do „wspólnych rozbojów imperjalistycznych w przyszłości". Lud pracujący całego świata—pisze „Trybuna Radziecka"—powinien bacznie śledzić rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie, oraz posunięcia państw imperjalistycznych, położonych na zachód od ZSRR.

Trybuna Radziecka 6.II komentuje wywiad ministra Zaleskiego z przedstawicielem „Iskry" o uchwale Rady Ligi Narodów w sprawie skarg ukraińskich. Wystąpienie ministra Zaleskiego — twierdzi pismo — nietylko stwierdza otwarcie, że poparcie imperjalistycznej Ligi Narodów daje okupantom polskim wolną rękę w rozprawianiu się z mniejszościami narodowemi w Polsce, lecz... grozi nawet nowem rozprawieniem się z mniejszościami narodowemi, jeśli zechcą szukać wyjścia na innej drodze, aniżeli faktyczne zdanie się na łaskę i niełaskę rządów okupacyjnych. Oświadczenie ministra Zaleskiego jest zapowiedzią nowej pacyfikacji na Ukrainie zachodniej. Ci, którzy rozpalili wojnę na Dalekim Wschodzie i szykują się do nowych awantur wojennych, są wielce zainteresowani w pacyfikacji całego pogranicza ZSRR.

Lietuvos Aidas 5.II, w koresp. z Genewy, omawiającej załatwienie przez Radę Ligi Nar. skarg ukraińskich w duchu przychylnym dla Polski, pisze m. in., że radość Polski długo nie potrwa, gdyż Ukraińcy przygotowują szereg nowych skarg na rząd polski; skargi te, najprowdopodobniej, będą przedmiotem rozważań na najbliższych sesjach Rady Ligi Nar. W d. c. dziennik podkreśla, że Ukraińcy, pomimo wszystko, odnieśli jednak zwycięstwo moralne, a to dlatego, że szereg pism zagranicznych — w związku ze skargami ukraińskiemi — potępił politykę mniejszościową Polski.

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Allg. Ztg. 7.II, pisze z powodu orzeczenia Trybunału Haskiego w sprawie Gdańska, że od chwili powołania do życia Wolnego Miasta Polska dążyła do poddania w wątpliwość jego suwerenności. Teraz też w razie przyznania Polsce tego czego sobie życzyła, a mianowicie zrównania praw obywateli polskich z gdańskimi, Gdańsk nie byłby państwem suwerennem. Dziennik wskazuje, że aparat międzynarodowy wymiaru sprawiedliwości jest bardzo ociężały, skoro wyjaśnienie powyższej kwestji trwało półtora roku.

POLSKA, RUMUNJA A ZSRR. PAKTY O NIEAGRESJI.

Königsb. Hart. Ztg. 5.II, w art. wst. ocenia parafowanie polsko-sowieckiego paktu o nieagresji jako sukces Polski. Nie należy — zdaniem dziennika — przeceniać drobnych ustępstw, jakie Polska poczyniła na rzecz Sowietów; ustępstwa te nie mają bowiem znaczenia istotnego. Dziennik wyraża przypuszczenie, że obecna cała akcja polska w czasie konferencji rozbrojeniowej skieruje się niewątpliwie przeciwko Niemcom, aby uzasadnić potrzebę własnych zbrojeń Polski.

Lietuvos Aidas 6.II w koresp. z Rygi, donoszącej o podpisaniu łotewsko-sowieckiego paktu o nieagresji, podkreśla m. in., że opóźnienie podpisania tego paktu należy tłómaczyć tą okolicznością, że Łotwa stawiała warunek by podpisanie paktu nastąpiło jednocześnie z Estonją, na co nie chciały się zgodzić Sowiety. Co się tyczy ratyfikacji paktu łotewsko-sowieckiego, to — jak widać z oświadczenia premjera Skujenieksa — ma ono nastąpić jednocześnie z ratyfikacją paktów o nieagresji z Sowietami przez Estonję i Finlandję; dziennik wyraża jednak wątpliwość

czy odpowiedni paragraf, traktujący o tem został wciągnięty do podpisanego paktu. Wizytę posła polskiego i rumuńskiego u premjera Skujenieksa koresp. uważa za ściśle związaną z faktem podpisania przez Łotwę paktu o nieagresji z Sowietami.

POLSKA A WŁOCHY.

La Tribuna 4.II donosi, że w Rzymie odbędzie się w Instytucie Narodowym Kultury w porozumieniu z Towarzystwem polsko-włoskiem cykl odczytów o Polsce współczesnej.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

W uzupełnieniu depesz, znanych z prasy, podajemy następujące głosy w sprawie konfer. rozbrojeniowej.

Le Temps 7.II twierdzi, że projekt francuski przedłożony konferencji rozbrojeniowej jest w obecnej chwili jedyną realną propozycją, umożliwiającą organizację bezpieczeństwa cywilizowanego świata i redukcję zbrojeń, która może być tylko naturalnym wynikiem bezpieczeństwa. W każdym razie, zdaniem dziennika, należy przeprowadzić doświadczenie, chociażby dlatego samego, że umożliwi ono przekonanie się, które narody świata szczerze pragną pokoju, a na które spadłaby w razie niepowodzenia odpowiedzialność. Głosy prasy niemieckiej, określające projekt francuski jako zwyczajny manewr w celu zabezpieczenia dla Francji hegemonji militarnej w Europie i przewagi w Lidze Narodów, uważa dziennik za wynik złego humoru, spowodowanego faktem, że Francja wzięła na konferencji rozbrojeniowej inicjatywę w swe ręce.

Le Matin 7.II, w art. H. Koraba twierdzi, że projekt francuski zrobił bardzo silne wrażenie na wszystkich delegacjach zgromadzonych na konferencji rozbrojeniowej. Członkowie niektórych delegacyj wyrażali się z oburzeniem o pośpiechu, z jakim Francja przygotowała swój projekt „ażeby zaskoczyć inne państwa". Dziennik twierdzi, że rzeczywiście nie można było dłużej zwlekać, gdyż należało położyć kres propagandzie, skierowanej przeciwko Francji i usiłującej przedstawić ją, jako hamulec aspiracji rozbrojeniowych całej ludzkości. Propozycja francuska jest niewygodna dlo niektórych delegacyj, które były zaskoczone projektem i liczyły na przeciąganie się konferencji, a w braku innych argumentów zarzucają one Francji niepoprawność w postępowaniu. Francuski projekt ma — zdaniem dziennika — tę zasadniczą zaletę, że usuwa wszelkie niejasności sytuacji i stawia 60 narodów w odpowiedniem oświetleniu. Narody te dzielą się wyraźnie na żandarmów i złodziei. Jest to surowy, lecz bardzo prosty i logiczny podział, którego bezpośrednim wynikiem była długa konferencja Nadolny'ego i Grandiego. Francja oddała do dyspozycji żandarmów coś więcej, niż mowy i petycje, mianowicie znaczną siłę zbrojną morską, lądową i powietrzną i proponuje tym wszystkim, którzy szczerze pragną pokoju, by uczynili to samo.

Le Populaire 6.II, w art. O. Rosenfeld'a nazywa projekt francuski złożony na konferencji rozbrojeniowej „afiszem reklamowym". Zdaniem dziennika Francji nie chodzi o nic innego, jak tylko o utrzymanie w stanie nienaruszonym swych sił zbrojnych i o uniknięcie obowiązku rozbrojenia się, do czego zmusza ją traktat wersalski. „Wszelkie umiędzynarodowienie jakiejkolwiek bądź kategorji materjału i sił zbrojnych na papierze, oznacza w rzeczywistości dla państwa, posiadającego ten materjał, wolną rękę w rozporządzaniu nim. Pozatem istnienie armji międzynarodowej nie wyłącza istnienia innych armij i w konsekwenji nie oznacza ogólnego rozbrojenia.

Vorwärts 6.II, nazywając sensacją francuski projekt utworzenia armji Ligi Narodów, podkreśla, że zaopatrzenie Ligi w siłę zbrojną jest i pozostanie wielką ideą, która jednak nie da się tak rychło urzeczywistnić. Postawienie tej kwestji na porządku dziennym debat rozbrojeniowych było rzeczą rozumną, a postąpiłby niemądrze ten, ktoby z tego drwił. Jeżeli ludzkość przy dzisiejszym postępie techniki nie ma się wytępić, trzeba będzie raz przecież przystąpić do urzeczywistnienia tej idei. Właśnie Niemcy, które są słabe pod względem wojskowym i których rady nacjonalistyczne nie wzmocnią, muszą życzyć sobie silnej Ligi Narodów. Tylko, rozumie się, silna Liga nie może służyć jednej grupie państw, lecz wszystkim równomiernie. Jeżeli rząd Rzeszy chce uprawiać rozsądną politykę, to nie może słuchać tych, którzy z góry odrzucają wszystko, co wychodzi z Paryża.

Vorwärts 7.II, zamieszcza artykuł Leona Bluma o projekcie utworzenia armji Ligi Narodów, w którym autor podkreśla, że zamiast iść nadal po linji zapewnienia bezpieczeństwa i narzucenia obowiązku pokojowego załatwiania sporów na drodze rozjemczych sądów, wypływa teraz idea utworzenia armji międzynarodowej pod rozkazami Ligi Narodów, która już od początku zajmowała się podobnym planem, wysuniętym wówczas przez Leona Bourgeois. Jednak, zdaniem autora, tworzenie armji Ligi Narodów przy zachowaniu armij narodowych nie doprowadzi do celu, gdyż musi ona być jedyna, jeżeli ma mieć właściwe znaczenie. Dlatego autor sądzi, że z chwilą utworzenia armji Ligi Narodów należy rozwiązać armje narodowe i w ten sposób przeprowadzić rozbrojenie.

Deutsche Allg. Ztg. 7.II, pisze z powodu projektu francuskiego, że możnaby mieć wrażenie, iż wyszedł on od państwa, które niczego innego nie pragnie jak tylko natychmiastowego zniszczenia swej armji i floty. Dziennik podnosi, że wobec „tak wielkiego cynizmu i kłamstwa" trudno jest nawet zachować ton parlamentarny. Dziennik zaznacza, że projekt francuski, obejmujący nawet lotnictwo cywilne, jest tak zbudowany, iż dla Niemiec mogłyby stąd wyniknąć różne nowe zakazy. Dziennik atakuje min. Tardieu i podnosi, że „jeszcze nigdy na jednym kawałku papieru nie napisano tyle nieprawdy, jak w projekcie p. Lavala i Tardieu". Francja w ten sposób osiągnęła rekord światowy.

Deutsche Tageszeitung 5.II, w koresp. z Genewy pisze, że tok prac początkowych konferencji rozbrojeniowej, który wyraził się przedewszystkiem w powołaniu jednej wspólnej komisji, nie wróży nic dobrego, albowiem ta komisja będzie „idealną maszyną sabotażową".

Germania 7.II, pisze o „niespodzianym projekcie francuskim" i podkreśla, że nie można odmówić Francuzom uznania za to, że istotnie poważnie przygotowali się na konferencję rozbrojeniową. Francja pochwyciła w swoje ręce inicjatywę w sprawie, co do której prawdopodobnie najbardziej czuje się winną i zależy jej najbardziej na wprowadzeniu zagadnienia rozbrojenia na inne tory. Dalej Francja wielki nacisk kładzie w swom projekcie na umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego i na zakaz wojny chemicznej, co widocznie ma szczególnie służyć do zagrożenia niemieckiej zdolności wojennej. Jednak dzisiejsza Liga Narodów, zdaniem dziennika, nie posiada tych właściwości, aby jej powierzać takie uprawnienia. Taką władzę możnaby powierzyć tylko takiej Lidze Naro-

dów, której wszyscy członkowie byliby równi pod każdym względem, która nie znajdowałaby się pod wpływem pewnych grup państw i której siły zbrojne powstałyby z rozbrojenia się poszczególnych państw; wreszcie Liga taka musiałaby pozostawić możliwość uwzględniania konieczności ewolucyjnych i rewizjonistycznych.

Journal des Débats 6.II, nawiązuje do rewelacyjnych przemówień w parlamencie i artykułów w prasie francuskiej w sprawie tajnych zbrojeń Niemiec i twierdzi, że zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że wobec wyników tajnych zbrojeń Niemcom nie powinno zależeć na otrzymaniu oficjalnego prawa zbrojenia się według własnego uznania. Jednak zbrojenia jawne są znacznie łatwiejsze. Pozatem Niemcy pragną zmienić oficjalny system rekrutacji, czego nie można przeprowadzić inaczej, jak w sposób jawny. Najważniejszym jednak powodem dążenia do przekreślenia wojskowych klauzul traktatu wersalskiego jest chęć zniweczenia samego traktatu, a to z powodu klauzul terytorjalnych tegoż traktatu.

Prasa włoska 6.II, ocenia negatywnie plan francuski zgłoszony na konferencję rozbrojeniową. Pisma sugerują, że Francja zamierzała zaskoczyć konferencję jeszcze przed przybyciem angielskiego ministra Simona i przed złożeniem przez niego propozycji.

La Tribuna 4.II w art. wst. podkreśla odpowiedzialność konferencji rozbrojeniowej, gdyż niepowodzenie jej może doprowadzić do smutnych następstw. Zdaniem autora udział w konferencji aż 60 państw rozproszkuje jej odpowiedzialność, istotom odpowiedzialne są bowiem tylko następujące mocarstwa: Stany Zjednoczone, Japonja, Anglja, Francja, Włochy, Niemcy i Rosja. W przeciwieństwie do tego tak liczny areopag (w Genewie) może państwom odpowiedzialnym służyć jedynie do ukrycia ich odpowiedzialności. Inne państwa są zależne od tych 7-miu, naprz. Mała Ententa zależy od zbrojeń Francji. Następnie autor nie ma zaufania do sposobu pracy, skoro komisja przygotowawcza po 4 latach pracy opracowała tylko projekt sposobu ograniczenia zbrojeń, nie zbliżając przez to samego rozbrojenia. A ta formalistyka będzie również sprzyjała zatarciu odpowiedzialności. Zresztą niepotrzebne tu są zbytnie roztrząsania rzeczoznawców, gdyż zagadnienie jest natury czysto politycznej. Siedem wielkich mocarstw wie, że jeśli mowa o wojnie, to tylko o wojnie między niemi. Np. obecny stan zbrojeń Japonji wymierzony jest nie przeciw Chinom, lecz przeciw Sowietom i Stanom Zjedn., z któremi może popaść w konflikt.

SYTUACJA POLITYCZNA W ANGLJI.

Cała prasa angielska z dn. 5.II, poświęca szereg obszernych artykułów w sprawie nowej polityki taryfowej Anglji i przemówieniu wygłoszonemu w powyższej sprawie przez Neville Chamberlaina w Izbie Gmin.

The Daily Telegraph w art. wst., omawiając mowę sir Herberta Samuela, podkreśla, że tego rodzaju mowa mogła być wygłoszona przez przywódców opozycji. Jednocześnie pismo wyraża nadzieję, że sir Herbert, który zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymania rządu narodowego, poprzestanie na tem niekompromisowem wyłożeniu poglądów tych ministrów, którzy się nie zgadzają z nową polityką taryfową i nie posuną się do wytworzenia sytuacji nieznośnej z obecnej — naprężonej.

The Times w art. wst. z wielkiem uznaniem pisze o mowie Chamberlaina i wyraża nadzieję, iż wielki eksperyment, podjęty przez rząd stanie się początkiem wznowienia brytyjskiego dobrobytu.

The Morning Post w art. wst. podkreśla niezwykłą wagę kroku, jaki przedsięwziął rząd brytyjski.

The Manchester Guardian zajmuje krytyczne stanowisko wobec zamierzeń rządu, natomiast z wielkiem uznaniem wyraża się o mowie sir Herbert Samuela. Autor podkreśla, że praca Huskissona i Gladstone'a uczynienia z W. Brytanji kraju wolnego handlu została przekreślona.

The Daily Herald podkreśla że taryfy są jedynie powodem tarć międzynarodowych; świat potrzebuje nie wznoszenia nowych barjer celnych lecz ich zniesienia. Nie jest obecnie odpowiedni moment na sianie dalszej niezgody. Autor przewiduje, że konsekwencje obecnego posunięcia rządu brytyjskiego będą wprost katastrofalne.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Vossische Ztg. 7.II, omawiając usunięcia prezesa dyrektorjatu Kłajpedy - Böttchera przez władze litewskie podnosi, że stanowi to wyraźne złamanie konwencji kłajpedzkiej z 1924 r. Litwini zapewne będą starali się zachować pozory legalności, zwrócą się do sejmiku o wysunięcie innego kandydata, którego jednak nie zatwierdzą i taka gra potrwa znów przez czas dłuższy. Gwałtowne usunięcie Böttchera jest niczem innem, jak zamachem stanu. Dziennik zapytuje, czy to jest dopuszczalne, by Merkys pozwalał sobie na zamachy stanu w chwili, gdy zgromadzeni są w Genewie politycy całego świata.

Rytas 5.II domaga się w art. wst. utworzenia na Litwie uniwersytetu katolickiego i szkół katolickich, uzasadniając te postulaty specjalnemi potrzebami społeczeństwa katolickiego.

Lietuvos Aidas 6.II w obsz. art. wst. wypowiada się przeciwko żądaniom „Rytasa", podkreślając, że są one nierealne, gdyż rząd litewski nie ma środków na zakładanie szkół katolickich, a pozatem założenie takich szkół doprowadziłoby do opanowania życia politycznego Litwy przez duchowieństwo, a w pierwszym rzędzie przez licznych na Litwie jezuitów; w konsekwencji doprowadziłoby to do takich wypadków, jakich obecnie jesteśmy świadkami w Hiszpanji.

Rytas 6.II, poświęca cały numer działalności Papieża, Piusa XI, dając ogólny tytuł: „Bez Papieża — nic. Z Papieżem — wszystko."

Rytas 6.II, w art. wst. p. n. „Stolica Apostolska i niepodległa Litwa" występuje przeciwko twierdzeniom rządowej prasy litewskiej o rzekomej nieprzychylności dla Litwy Stolicy Apostolskiej. Dziennik podkreśla, że aczkolwiek Papież niejednokrotnie wyraził się, że jest zwolennikiem unji lubelskiej, i aczkolwiek Watykan zawarł konkordat z Polską, w której posiadaniu pozostaje „zagarnięta" Wileńszczyzna, to fakty te nie są bynajmniej dowodem, by Papież był dla Litwy nieprzychylny. Po pierwsze, Stolica Apostolska nie wtrąca się w sprawy polityczne narodów, a po drugie — nie jest przecież tajemnicą, że wielka liczba spolszczonych Litwinów, a szczególnie wileńskich była i jest zwolennikami unji z Polską. Papież więc nie jest winien temu, że bracia - wilnianie jeszcze dotychczas nie cierpią swoich braci - Litwinów; winna temu jest historja i Litwa nie ma żadnego moralnego prawa żądać od Papieża, by pomógł on jej zlitwinizować spolszczonych braci, nie leży to bowiem w zadaniach polityki Kościoła.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50 tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu